

Władze białoruskie łagodzą oskarżenia wobec opozycjonistów

Wobec niektórych działaczy białoruskiej opozycji, uwięzionych po demonstracji powyborczej 19 grudnia ub.r., złagodzone akty oskarżenia, co znacznie zmniejsza grożący im wymiar kary. Decyzja białoruskiej prokuratury może być początkiem działań Mińska na rzecz poprawy relacji z UE. Jak się wydaje, reżim białoruski będzie próbował wykorzystać sprawę represjonowanych opozycjonistów do uzyskania w zamian za ich zwolnienie wsparcia finansowego ze strony Zachodu.

Złagodzenie zarzutów nastąpiło 30 marca–4 kwietnia i dotyczy dziesięciu aktywistów (z grupy ponad 40 osób objętych postępowaniem karnym) z różnych środowisk i ugrupowań białoruskiej opozycji, w tym przede wszystkim Uładzimira Niaklajeua – głównego kontrkandydata Alaksandra Łukaszenki w ostatnich wyborach prezydenckich, lidera kampanii społecznej „Mów Prawdę!”. Wcześniej wobec tych osób prowadzono postępowanie z artykułu 293 kk o organizacji i udziale w masowych niepokojach społecznych, co jest zagrożone karą do 15 lat pozbawienia wolności. Zmiana podstawy oskarżenia na art. 342 kk, dotyczący poważnego zakłócania porządku publicznego, oznacza, iż grozi im pozbawienie wolności do lat 3. Na razie złagodzenie oskarżenia nie obejmuje wszystkich więzionych opozycjonistów i nie spełnia oczekiwań UE, domagającej się bezwarunkowego zwolnienia wszystkich oponentów reżimu. Jednak może to być początek zmiany taktyki Mińska, który będzie próbował powrócić do dialogu z Zachodem, tak aby uzyskać stamtąd wsparcie kredytowe (np. od Międzynarodowego Funduszu Walutowego), niezbędne do ustabilizowania zagrożonych finansów państwa. <kam>